

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu do płaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "

Za granicą.
Kwartalnie 10 zł. 00 ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadstawki” za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Higiniusza. Jutro: Honoraty p. Pojutrze: Hilarego.	Grecko-katolickie: 10 muz. Kr. Mełanyi Rym. 1 Henwar 1893.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, białanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarzątki, głuszczo, ciętrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 54 m. Zachód " o 4 g. 22 m. Barometr 754 Pogoda.
--	--	--	---	---

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać „*Echo*” muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Nowe Mody*” za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie: „*Kurjer Lwowski*”, dla uniknięcia pomyłek.

Policja na szulerstwo.

Instytucje tego rodzaju jak „Jockey kluby”, „kasyna końskie” itp. założone przez członków i dla członków krwi błękitnej, w których przy zielonych stolikach płynęły krocie i krocie brzęczącej monety, stanowiły dla władz rodzaj sanctissimum, rodzaj przybytku, którego dotąd nie odważyła się przekroczyć stopa komisarsza policji. O tem, co się w tych „nietykalnych norach” działo, chodzili zawsze tylko głuche wieści, zwykle nie sprawdzane, a rzadko kiedy przedzierają się do wiadomości ogółu po za sferę koła członków danej krwi błękitnej. Zaledwie poszczególne głośniejsze fakty przedarły się przez tę sferę jaka dzieli ów świat pański arystokratyczny od szarej masy bezherbowej i wtedy nie omieszkałoby fakta te zanotować i podać do publicznej wiadomości. Tak np. coś przed dwoma laty wisiało dwóch nasyżonych zuchowatych na czarnej tablicy Jockeyklubu wiedeńskiego, nory, gdzie uprawiano bywa szczytny kult „baccarata”. Tak np. zgrał się również 3 lata temu w lwow. kasynie końskiej jeden panicz, szanowanej zresztą rodziny, i palnął sobie w łeb; tak np. jeden z hrabiów również w lwow. kasynie końskiej przed dwoma laty, grając wedle teorii Wolty, obegrał na grubsze sumy swych towarzyszy, którzy tej wyższej szuki w karty nie znali. Gdy atoli nierówności szans zobaczono.. hrabia udał warjata... pojechał do Kulparkowa na kilka tygodni... no i sprawę jakoś zatuszowano.

Ale czego za dużo — tego za wiele. To też i nieprzyjacielowi gry w karty p. namiestnikowi Austrii dolnej, nie podobały się te głuche wieści, jakie go dochodziły o Jockeyklubie wiedeńskim, i postanowił korzystać z pierwszej lepszej okazji, aby dać napomnienie zacnym kapłanom kultu „baccarata”. Sposobność łatwo się nawinęła. Panicz jakiś — naturalnie herbowy — przegrał jednej nocy ni mniej ni więcej jak 120.000 zł. P. namiestnik więc wystosował natychmiast do prezesa Jockeyklubu hr. Colloredo odręczne pismo, w którym napomniął arystokratycznych członków, że „baccarat” jest grą prawem zabronioną i jeżeli na przyszłość kultywowaną będzie, to policja i sądy zmuszone będą, do nietykalnego przybytku wkroczyć.

Jaakolwiekbyśmy przywiązywali doniosłość do rozporządzenia p. namiestnika, musimy zaznaczyć, że bezustanne nawoływanie prasy sprawiły, iż władze kompetentne przecież bodaj troszeczkę więcej rozchyliły palce, przez które patrzyły na tak szlachetne instytucje. Krok pierwszy zrobiony... Demo-

kratyzujący wszystko prąd czasu nie zatrzyma się, jak wnioskować można — nawet przed błyszczącymi podwojami Jockeyklubu i zrówna wszystkich wobec prawa. Do końca jednak jeszcze daleko. Gdyby bowiem fakt taki, jak powyższy zaszedł w jednej z tych nor, w których zgrywają się nie członkowie krwi błękitnej, ale zwykli śmiertelnicy i zgrywają się nie na tak znaczne kwoty, to wtedy niezawodnie u wrót takiej nory stałby już zbrojny policjant. W tym wypadku nie zastosowano jeszcze tej maksy: „równe prawo dla wszystkich” — no, to i trudno tak odrazu zabrać się na ostro do tak szlachetnej instytucji. Bądź co bądź jednak to delikatne pismo namiestnika zrobiło bardzo wiele. Wspaniałe sale wysoce arystokratycznej instytucji świecą... pustkami, a przed bramami pałacu tego nie stoi już szereg powozów, nie widać już automedonów, wyczekujących godzinami na swoich „panów”.

Podobne rozporządzenie namiestnikowskie bez wątpienia zdałoby się i dla naszego kasyna końskiego, które ma nie jeden smutny fakt do zanotowania w swej historii. Możeby to nawet podziało dodatnio pod względem filantropijnym, bo przyznać trzeba, że tak samo, jak pod innymi względami stoimy nisko, tak pod względem ofiarności w tych sferach jeszcze niżej.

G. k. rewelacje w sprawie ruskiej.

Bardzo rzadko reflektujemy na istnienie i zdania pisemka ruskiego, zwanego *Narodna Czasopys*, a będącego surogatem ruskiej gazety urzędowej. Pisemko to różni się od urzędowej *Gazety lwowskiej* dość korzystnie tem, że podczas gdy starsza urzędowa z lekliwością istnieje skrupulatną stara się nie zabrać nigdy głosu w najżywniejszych sprawach krajowych, lecz karmi swych czytelników dziewiątą wodą po kisielu szerokiej polityki zagranicznej, to jej młodzieńca pasierbica prawie ciągle ma coś do gadania w sprawach ruskich i w tonie Mentora poucza Rusinów, co mają robić, a właściwie jak mają siedzieć cicho i niczego nie robić. W języku dyplomatycznym nazywa się taka polityka „cierpliwością i taktownością”. I oto jeżeli dziś odstępujemy od swego zwyczaju i poświęcamy parę uwag najświeższemu ekspektoracjom *Narodnej Czasopysi*, to tylko dlatego, by dać czytelnikom naszym budujący widok rządowca, wijącego się pomiędzy deszcz na widok bankrutowania polityki cierpliwości i taktowności pośród Rusinów.

W artykule „Szczo to bude dalsze?” w rozdziale III. omawia *Narod. Czas.* ruch polityczny pośród Rusinów i specjalnie dzieje i skutki tz. „nowej ery”. „Rusini zbliżyli się do rządu — czytamy tam w nieśmiałej jeszcze kontrydyceji do słów Romańczuka, że rząd pierwszy wezwał Rusinów do zawarcia paktów. — „Rzecz oczywista, że rząd w państwie konstytucyjnym musi się opierać na takich czynnikach, które dają mu gwarancję spokojnej i zgodnej pracy dla państwa i kraju. Rusini dotąd stali w opozycji. Gdy jednak przyszło do przekonania, że opozycja dla opozycji nie doprowadzi do niczego i gdy wskutek tego przyszło do zbliżenia prowodyrów ruskiego ruchu politycznego do rządu, to rzecz naturalna, że zbliżenie to, którego podstawy nie całkiem lub niedokładnie były znane, wywołało w niektórych sferach polskich zaniepokojenie.” Gdy się jednak rzecz wyjaśniła, Polacy uspokoiłi się, dali Rusinom gimnazjum w Kołomyi. „Nadzieja na pojednanie i

zgodę obejmowała coraz to szersze sfery ruskie i polskie. Trzeba tylko było cierpliwości, trzeba było przeczekać i z odpowiednim taktym politycznym prowadzić dalej rozpoczęte dzieło do końca. Tymczasem coż się stało? Rusini zaczęli się niecierpliwie, chcieli, żeby im się zaraz posypały wszelkie łaski boże i zapomnieli o tem, że rząd dla nowego przyjaciela nie będzie się pozbywał starego. Rząd mógł co najwyżej wziąć na siebie rolę pośrednika i tak pomału doprowadzić rzeczywiście obie powasnione strony do spokoju i zgody. Prowodyrowie Rusinów dali się wszakże porwać tej niecierpliwości ogółu i sami nie pozbywszy się ducha opozycyjnego przez swę wystąpienie w sejmie, wywołali ze strony polskiej zarzuty, że „ze strony ruskiej nie widać szczerości”.

„A jaki był początek, taki musiał przyjść i koniec. Z niecierpliwości i nietaktowności postępowania prowodyrów ruskich wyrodziło się niezadowolnienie, które następnie w sposób jaskrawy objawiło się na ostatnim zgromadzeniu „Narodnej Rady”. Można było myśleć, że przynajmniej teraz, po dwóch latach doświadczenia prowodyrowie Rusinów nabiorą innej myśli, innego taktu i zmienią swe postępowanie. Lecz nie! Przedstawienie sytuacji politycznej w dobie obecnej przez p. Romańczuka dało dowód, że ci, którzy z początku stanęli byli na nowej drodze, nie mogą, nie chcą utrzymać się na niej i powracają na starą.

„Coż to dalej będzie? Czy prowodyrowie ruskiego myślały rzeczywiście zrywać za sobą wszystkie mosty? Tak przynajmniej można sądzić z ostatniego przemówienia p. Romańczuka. Przedewszystkiem zwrócimy uwagę na to, że pos. Romańczuk rzekł na zgromadzeniu „Nar. Rady”, iż rząd sam w r. 1890 dał inicjatywę do wzajemnego zbliżenia się Rusinów i rządu. Jaki cel miał p. Romańczuk w takim przedstawianiu rzeczy, nie możemy zrozumieć, gdyż *inicjatywa do tego zbliżenia nie wyszła od rządu; szukała go druga strona*. Chyba, że p. Romańczukowi chodzi o to, by przez takie przedstawienie rzeczy zwałić całą winę na rząd, który niby to sam skłonił ruskich prowodyrów politycznych do zmiany w ich postępowaniu, a następnie nie dotrzymał umowy i porzucił ich”.

Słowa powyższe są nader charakterystyczne. Przedewszystkiem więc dowiadujemy się z nich, że w t. zw. ugodzie nie chodziło wcale o pojednanie *prowodyrów ruskich z rządem*. Wiedzieliśmy o tem oddawna, lecz cennem jest potwierdzenie tego faktu ze strony urzędowej. Dowiadujemy się dalej, że rząd chciał mieć w Rusinach „element nadający się do spokojnej i zgodnej pracy dla państwa i kraju”, a w dalszej linii „mógł co najwyżej wziąć na siebie rolę pośrednika, by zwolna doprowadzić Polaków i Rusinów do spokoju i zgody”. Coż, niech i tak będzie! Słowa mgliste, ale zamiary dobre. Czy Rusini wystąpili przeciw nim, czy im się sprzeciwili? O ile wiemy — nie! Ani nowoeryści, ani radykaliści, ani nawet moskalofile nigdy nie oświadczyli, że nie chcą pracować spokojnie dla państwa i kraju, że nie chcą zgody z Polakami. Różnice zachodziły tylko co do pojmowania ostatecznych celów pracy i co do metody. Boć przecież zarówno rozwijanie i rozszerzanie swobód obywatelskich, jak i ich uszczuplanie można nazwać pracą, a przecież ani dla narodu, ani dla rządu nie będzie to obojętnem, czy praca polityczna iść będzie w tym, czy w innym kierunku, byle tylko szła spokojnie i legal-

nie. Tak samo różne mogą być pojmowania owe-go spokojnego i legalnego postępowania. Dla czło-wieka pokrzywdzonego będzie to znaczyło docho-dzenie swego prawa we wszystkich możliwych instancjach, ale np. dla sytego biurokraty słowa te będą miały znaczenie: niech pokrzywdzony biedak milczy i swemi skargami nie mąci mi spokoju!

Otóż tutaj było zdaniem naszym małe nie-porozumienie przy zawieraniu ugody między Ru-sinami a rządem. Rządowi oczywiście (wnosząc z rezolucji *Nar. Czasop.*) chodziło o to, *by Rusini byli cicho*, by milczeli, kiedy ich krzywdzą lub kie-dy im bieda doskwiera, *Rusinom zaś chodziło o to, by względem nich wykonywane były zawsze i wszę-dzie elementarne ustawy państwowe w takim duchu, jak tego ustawodawstwo austriackie wymaga*, by dla nich nie wymyślano żadnych ustaw wyjątkowych, ani wyjątkowego postępowania. To był punkt głów-ny ugody; dominującą nutą w tych wybuchach radości, których świadkami byliśmy w pierwszych miesiącach ugody, było: teraz nam wolno być Ru-sinami! Teraz nie będziemy narażeni na sekatury za to, że się otwarcie przyznajemy do swej naro-dowości! Teraz chłop lub nauczyciel kupujący lub czytający książki ruskie nie będzie przez żandar-mów i władze uważany za podejrzanego! Teraz kwitnie era równouprawnienia i poszanowania praw obywatelskich Rusinów na równi z innymi narodami.

Ludzie trzeźwiej na rzecz patrzący z góry wie-dzieli, że nadzieje te są płonnemi, że jeden lub drugi okólnik namiestnika lub ministra nie położy tamy złemu, które zakorzeniło się u nas od dawna. I rzeczywiście złe, na które Rusini głównie narze-kali, nie znikło. Rząd tymczasem, trzymając się for-malnej strony ugody, dał Rusinom parę koncesyj, wcale nie sięgających do korzenia złego — stąd niezadowolone Rusinów i upadek nowej ery.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego.

We czwartek 5. bm. zainaugurował dr. Ta-deusz Skalkowski szereg zapowiedzianych na rok 1893 odczytów i pogadanek, wykładem „o postę-powaniu egzekucyjnym co do nieruchomości wedł-g ustawy pruskiej z r. 1883“. Prelegent zazna-czył, że dla uchylenia wątpliwości dzisiejszego po-stępowania egzekucyjnego, byłoby wielce pożąda-nem wydanie noweli egzekucyjnej, odpowiadającej stosunkom obecnym. Nowela z r. 1887, utrudnia tylko niepomernie tok postępowania egzekucyjne-go, wprowadzając opisanie lub oszacowanie przy-należności. Przy co raz częstszych teraz dysku-

sjach na temat zmiany cywilnego postępowania egzekucyjnego w szczególności, przedstawił nastę-pnie postanowienia pruskiej ustawy o egzekucjach na nieruchomości z 13. lipca 1883. Podstawą ca-łej tej ustawy jest zasada prawna, że wierzyciel hipoteczny może realizować prawa swoje tylko o tyle, aby poprzedzający go wierzyciele nie zostali w swych prawach naruszeni.

Wierzyciel żądający licytacji przedkłada wy-ciąg katastralny, poświadczenie sędziego tabularne-go, że dłużnik jest intabulowany za właściciela, al-bo dowody, że dłużnik jest właścicielem, ale nie intabulowanym. Sędzia pozwalający egzekucji wzy-wa sędziego tabularnego o ałnotację dozwolonej licytacji. Sędzia tabularny sporządza z urzędu wy-ciąg hipoteczny i odsyła go do sędziego, prowa-dzącego egzekucję z adresami wierzycieli hipote-cznych.

Ten ostatni oznacza termin licytacji, zawiada-mia interesowanych z urzędu i ogłasza edykt. Do-ręczenie nastąpić może i do rąk pełnomocnika. Przy drobnych realnościach włościańskich ogłosze-nie edykta nie ma miejsca. Warunki licytacyj-ne układa sędzia na terminie licytacyjnym i obli-cza cenę wywołania. Cenę kupna obowiązany jest nabywca oprocentować po 5 proc. Właściciel real-ności i dłużnik mogą także licytować. Licytacja trwa przynajmniej godzinę. Przeciw niekorzystne-mu wynikowi licytacji, służy środek prawny opo-zycji, a nadto z powodu ważnych usterek w usta-wie szczegółowo wyliczonych. Opozycję wnoszą in-teresenci na terminie licytacyjnym protokolarnie. Sąd zatwierdza protokół licytacyjny wyrokiem, prze-ciw któremu służy zażalenie. Po wydaniu wyroku sąd wyznacza z urzędu termin do złożenia i roz-działu ceny kupna.

Przeciw wierzycielowi, który w ciągu 3 mie-sięcy od rozdziału ceny kupna nie wylegitymował się wobec sądu, może być wdrożony proces elimi-nacyjny.

Ustawa pruska poleca sędziemu licytację wdra-żającemu położyć na rzecz wierzyciela, żądającego li-cytacji, kondykt na wszystkie przedmioty ruchome, należące do gospodarstwa ziemskiego, tudzież na produkt gospodarze, dłużnik pozostaje tylko przy użytkowaniu i zawiadownictwie zakondyktowanych przed-miotów. To postępowanie egzekucyjne, jak stwierdza jeden z najpoważniejszych prawników w Po-znaniu, adwokat Trąpczyński, syndyk Banku ziem-skiego, znalazło w sferach prawniczych powszech-ne uznanie.

W przeciągu 6 do 10 dni po wniesieniu po-dania egzekucyjnego następuje ogłoszenie licytacji. Nazajutrz po terminie licytacyjnym publikuje się

działanie wyrok przysądający nieruchomości naj-więcej dającemu. W miesiąc po terminie licytacyj-nym odbywa się wyplata ceny kupna. Zasadnicze myśli tej ustawy przyjąłby należało, zdaniem pre-legenta za podstawę reformy naszego postępowania egzekucyjnego, które obareza sądy niezmierną ilo-ścią formalności, zupełnie zbytecznych, dozwala przewlekać sprawę przez lat kilkanaście, otwiera szerokie pole dla wybiegów dłużników nierzetel-nych, a wskutek tego kredyt hipoteczny drugorzę-dny czyni ryzykownym, a tem samem drogim, co oczywiście na rozwój ekonomicznych stosunków musi najszkodliwiej oddziaływać.

KRONIKA.

Rada m. Lwowa będzie miała posiedzenie jutro o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym: Rekursy przeciw uchwałom komisji reklamacyjnej w sprawie wyborczej. Budżet funduszu gminy i zakładów pod jej zarządem zostających.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie. Komitet „powszechny“ zebrał się 9. bm., w myśl uchwały walnego zgromadzenia, wybrał komitet ściślejszy, którego skład wypadł jak następuje:

Prezjdjum. Dr. Dziwiński Placyd profesor po-litechniki prezes. Gaberle Emil radca dyr. poczt. i Wewiórski Jan aptekarz, zastępcy prezesa. Mrazek Bron. piekarz wł. r. i dr. Obmiński Stan. adwokat, sekretarze. Dzieślewski Walery inżynier, skarbnik. **24 członków komitetu.** Basch Karol farbiarz wł. r. Cirok Jan rękawicznik. Cybulski Jul. architekt wł. r. Dr. Dębicki Klem. wiceprezes Tow. lekarzy. Dragowski Zyg. wł. r. Flaczyński Wilh. krawiec. Dr. Gotlieb Hen. adwokat. Herzmanek Leon em. ek. kapitan. Hillich Mar-cin ogrodnik wł. r. Kiernig Franc. ek. radca sądu. Kruk Stan. stolarz wł. real. Kukawski Leopold ek. notariusz. Lachowski Stanisław ek. urzędnik wł. r. Dr. Małaczyń-ski Aleksander sekr. Banku kraj. Ks. Mardyrosiewicz Jan kanonik. Mravincios Czesław urzędnik banku hip. Mün-nich Tad. prof. szkoły przem. Pachole Franc. ek. urzęd-wł. real. Piotrowicz Zyg. mechanik. Dr. Rodecki Czesław em. dyr. szkół wł. r. Schmidt Józef inżynier kolei państw. Dr. Tabaczyński Stan. adwokat. Wang. Jul. przemysłowiec wł. r. Werner Arn. kupiec wł. real. — **6 zastępców członków komitetu.** Gąsiorowski Ferd. likw.gal. kasy oszcz. Gieszkowski Zyg. fabrykant wł. real. Zuczakowski Konst. ek. prof. gimn. Małewski Leonard fabrykant. Padewski Józ. urz. banku kraj. Smoleński Marjan blacharz.

Kancelarja komitetu powszechnego znajduje się przy ul. Batorego l. 12. I. piętro (otwarta od g 12.—1. w południe i od 6.—7. wieczorem.

Choroby zakaźne. W Brzozdowcach, koło Miko-

7)

W. ŁUSKINA

WIELKI ROK.

Wojna Rosji z Austro-Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

U szerokiej szyji saskiego placu ku Kra-kowskiemu Przedmieściu, wznosi się wielka polowa kaplica, błyszcząc złotemi obrazami, na rozesłanych szeroko kobiercach, jarzy się świa-tłem świec niezliczonych i ginie w dymie ka-dzidel i migocze blaskiem bogatych ryz i mitr duchowieństwa wśród śpiewów sobornej kapeli.

Popi, djakony, djaki w licznej asyście otaczają władkę. Celebryje archirej chełmski i warszawski.

Dziś uroczysty moleben.

Na saskim placu odbywa się przegląd gwardyjskich pułków załogi: leibgardji li-tewskiej i wołyńskiej, grenadierów keks-holmskich i petersburskich, leibgardji ułanów i huzarów grodzieńskich i dwóch artylerji bry-gad. Gwardja wychodzi także na plac boju.

Generał Hurko w pełnym mundurze, ja-sniejąc całą piersią orderów, w otoczeniu błyszczącego sztabu patrzy na defiladę doborowych pułków.

Zdorowo rebiata! wita przechodzące sze-regi.

Radi starat'sia wasze... ho... ho... ho... ho... grzmi odpowiedź w piorunującym wybuchu. Oficerowie prezentują broń, trabki grają, sztandary z szelestem wnoszą się do góry, a do-wódcy z dumą spoglądają na bitne szeregi.

Falą zlewają się z niemi na Krakowskiem

przedmieściu pułki linjowe i pływają nieprzej-rzaną strugą, błyszcząc bagnetami, co jak fan zboża chwieją się na wysmukłych repetjerach Lebla, przechodzą zuchowato zawdżiane ułańskie czapki i haftowane zielone mundury hu-zarów i suną się szwadrony dragońskie i ko-zackie sotnie i brzęczą stalowe działa.

A każdy pułk to jakby żywy obraz etno-graficzny tego olbrzymiego mocarstwa, miesza-nina wszystkich ras i narodów i z nadwiślań-skich równin i z tajgów sybirskich, z pustyń turkiestańskich, ze skał Kaukazu i z murom-skich lasów, z żyznych łąk Ukrainy, z kwie-cistych dolin litewskich i z cichych pól nadwi-słańskich.

Raz, dwa... Raz, dwa... odbijają krokiem miarowym.

Archirej w szatach pontyfikalnych błogo-sławi krzyżem i skrapia wodą święconą.

Sztab i generałowie odkrywają głowy, żołnierze prezentują broń.

— Za prawosławnoje, christolubiwoje wo-instwo, za blahocześciwiejszawo, wsiepreświe-tlejszawo, dzierżawniejszawo, wielikawo Gosu-daria Impieratora i za wieś carstwujuszczij do... o... m!... pełnym głosem intonował wła-dyka.

— Hospodu pomolim... sia!... gestym, wi-brującym basem odpowiadał djakon.

— Hospodi po... mi... łuj!... przelewało się i niknęło w melodyjnym chórze śpiewaków.

A wojska szły i szły, grzmiąc grubemi butami po bruku polskiej stolicy.

II.

Pierwowzorem wielkich nowożytnych wo-jen była „Walka Olbrzymów z cesarzem Fran-cuzów“ w r. 1813. Dwadzieścia lat nieustan-

nych wojen, zmiana paradajskiej taktyki linjowej z XVIII w., wprowadzenie rozsypanych linii strzeleckich i koncentracji działowego ognia, odrzucenie wyłącznie magazynowego sposobu żywienia armij i wprowadzenie rekwi-zycji, co dało możność śmiałych i dalekich marszów, zwiększenie armji z dziesiątków na krocie tysięcy, doświadczenie bojowe długich lat i wielka poglądowna nauka wojny od kampanji włoskiej 1796 wykładana potem i krwią rozwinęła się w r. 1813 w system zimny i me-todyczny, na obszernym teatrze wojny od Elby i Niemna i od Bałtyku do czeskich wa-zów.

Obie strony gromadzą wszystkie możliwie siły. Same pięć milionowe Prusy wystawiają 5% całej swojej ludności, tj. 250.000 wojska, ćwiczonej landwery. Anglja w miliardowych złotych subsydj i tworzy legiony; Rosja na pomoc głównym siłom z głębi państwa wydo-strja w Czechach gromadzi rezerwowe, Au-Szwarzenberga, a olbrzymie te siły na samym sprzymierzeni dziela się na trzy masy:

- 1) Armja czeska Szwarzenberga 260.000 ludzi;
- 2) Armja szlaska Blüchera 100.000;
- 3) Armja północna następcy tronu szwedzkiego, dawnego marszałka Bernadotti'ego 160 tysięcy i
- 4) osobny korpus Walmodena.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Galiczyńska literatura obyczajowa wzbogacaną została temi dniami broszurą pod tyt.: „Sprawy honorowe p. Tomisława Rozwadowskiego, posła na Sejm krajowy i do Rady państwa w Wiedniu.“ Rzec ta zaopatrzona dokumentami wyszła nakładem Edmunda Łozińskiego, Wołyniaka, towarzysza chorągwi Edmunda Różyckiego w r. 1863, a obecnie właściciela Potoka pod Krosnem.

„Przeglądu Emigracyjnego“ nr. 1. na r. 1893 wyszedł we Lwowie i zawiera: Nasze zadania i nadzieje, Australia wobec emigracji; koresp. nap. Lewandowski Korespondencja z Konstantynopola o Polakach w Turcji, nap. S. Morawski i p. Lipkowski. Wiadomości naukowe polskie z Paryża (ciąg dalszy) nap. J. Malinowski. Rozmaitości.

Trafna uwaga. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze o emerytowaniu prof. Czerkawskiego: „Byłto jeden z nader zdolnych profesorów, atoli na katedrze uniwersyteckiej mało przyniósł pożytku, albowiem poświęcił się sprawom parlamentarnym i całe lata przesiadywał w Radzie państwa. Są słuchacze, którzy go zgoła nie widzieli na katedrze. Jużto u nas profesorów wszechnicy opanowała formalna gorączka szukania sławy nie na polu naukowo-pedagogicznym, jeno w parlamentarnych walkach. Niektórzy tą drogą zrobili karierę, ale nauka i wszechnica zawsze tylko ucierpiała.“ Obecnie znowu Milewski, odpalony w Stanisławowie, narzuca się obywatelstwu w Brzeżańskim. A już prędzej tam niech sobie biorą luminarzy walutowych niż w okręgach miejskich.

Żałoba z pożytkiem. Ze Stryja donoszą nam, że przebywająca tam na ferjach młodzież akademicka postanowiła powstrzymać się od udziału w zabawach tańczących. W Dolinie zaś walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“, uchwalając 8. bm. żałobę narodową, postanowiło założyć *czytelnię ludową*, tudzież urządzić szereg popularnych odczytów dla ludu. Teoretycy żałobni powinni pamiętać, że „wiara bez uczynków jest martwą“.

Rozwiązanie zgromadzenia robotników W niedzielę przed południem rozwiązała policja krakowska zgromadzenie robotników, odbywające się za zaproszeniami w lokalu tamtejszego stowarzyszenia „Siła“, rzekomo dlatego, iż było nieprawie zwołane. Z tego powodu wdrożono też dochodzenie sądowo-karne.

Z życia „Sokołów“. Ze Stryja donoszą nam: Na rzecz budowy sali własnej urządził „Sokoł“ tutejszy 7. bm. wieczorek muzyczny i deklamatorski. Program wykonano z zadowoleniem mnogiej publiczności, a szczególniejszym powodzeniem cieszył się punkt „Ze zmierzchu w świat“.

Od śmierci uratowane niemowlę. W Stryju 8. bm. wieczorem znalazł zwrotniczy kolejowy między sągami drzewa na kolei, dziecko, liczące 4 lub 5 dni. Kwileniem dało znać o sobie i znalazło wybawiciela od niechybnej śmierci na trzaskającym mrozie.

żajowa, grasuje szkarlatyna, ospa, tyfus i dyfterja. Dzieci szkolne roznoszą słabości.

Wydział rolniczy na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie jest od roku zeszłego, jak wiadomo, faktem dokonany. Czynniono energiczniejsze usiłowania, ażeby stworzeniem tegoż wydziału sprowadzić wyłom w średniowiecznym urządzeniu wszechnicy krakowskiej. Mało komu jednak wiadomym jest, że pierwsza myśl w tym kierunku wyszła od byłego dyrektora biblioteki uniwersytetu lwowskiego, dra Wojciecha Urbańskiego i to jeszcze w r. 1868, kiedy rząd centralny zniósł szkołę techniczną w Krakowie, postanawiając równocześnie ówczesną akademię techniczną lwowską zmienić na szkołę politechniczną. W sprawie tej reorganizacji toczyły się w owym czasie bardzo żywe rozprawy zarówno w dziennikarstwie jak i w sejmie krajowym. Wyłaniał się wtedy projekt za projektem, a pomiędzy innymi i ta prawdziwie monstrualna myśl, ażeby znieść uniwersytet lwowski, celem lepszego udotowania wszechnicy krakowskiej. Dr. Urbański napisał wtedy i wydał broszurę pt. „Projekt reorganizacji uniwersytetów we Lwowie i Krakowie ze względu na akademie techniczne (Lwów 1869, w druk. Winiarza)“, wykazując, że przez utworzenie wydziału technicznego na obu uniwersytetach bardzo łatwo i niewielkim kosztem piekącym sprawom w zupełności uczyni się zadość. Projekt ten pominięto i wówczas milczeniem i po dwudziestu dopiero latach podjęto myśl, w broszurze Urbańskiego zaznaczoną, na serjo stwarzając „studjum rolnicze“ na wszechnicy krakowskiej.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. Wskutek uchwały, powziętej na zjeździe prawników i ekonomistów polskich we Lwowie, odbędzie się w Poznaniu we wrześniu br. trzeci z rzędu taki zjazd. Prace przygotowawcze są już w toku. Przy tej sposobności grono obywateli w Poznaniu postanowiło obchodzić jubileusz przeszło 50-letni obywatelskiej i piarskiej działalności p. Augusta hr. Cieszkowskiego, męża, który nie tylko jest sławą i zaszczytem całego naszego społeczeństwa, którego imię i dzieła tak na polu ekonomicznym, jak i filozoficznym znane są obcym i przez nich wysoko cenione, ale nadto męża, który, mimo sędziwego wieku, daje młodszemu przykład wytrwałej i nieustającej pracy dla dobra publicznego.

Zmarli. Ignacy Bittner, żołnierz z 1863 r., urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, zmarł w 49 r. życia.

Marceli Boczkowski, artysta teatrów warszawskich, aktor sumienny, zmarł w tych dniach w Warszawie. Przed kilku tygodniami obchodził on 50 rocznicę pracy swej na scenie.

Ks. Wojciech Bobek, jubilat i proboszcz w Szczepanowie.

W Zakopanem Marja Anna Czarkowska-Golewska, małżonka starosty nowotarskiego a córka ministra Zaleskiego w 28 r. życia.

Związek wychodźstwa polskiego. Z Genewy donoszą nam: Zjazd przedstawicieli zarządów związków okręgowych, związku wychodźstwa polskiego odbędzie się w Paryżu 19. 20. i 21. bm.

Wycieczka do Ojcowa. Grono warszawskich amatorów wrażeń, w tej liczbie i kilka dam pod kierunkiem inżyniera p. Br. wyjechało w góry Świętokrzyskie i do Ojcowa. Wycieczka ta jest kosztowną, ponieważ całe towarzystwo wyruszyło z Warszawy saniami, któremi również zamierza powrócić. Podróż potrwa 5 tygodni.

Horoskop na rok 1893. Nieszczęśliwego wybrał sobie bieżący rok patrona. Merkury, bóg kupców i złodziei, panuje nad nim niepodzielnie. Ale kto wie, czy i ci ostatni pupile nie wyrzekną się patrona, który stawiać im przyrzeka przeszkody. Albowiem w roku bieżącym nie będzie ani jednego zaścienia księżycy, a tylko jedno słońce i to tylko w południowej Europie widzialne. Dla braci próżniaczej chowa rok 1893 jedną miłą, ale więcej niemiłych niespodzianek. Niedziel mianowicie święcić będzie 53, nadto 15 świąt — cyfra maksymalna dni nieroboczych; natomiast karnawałować będziemy tylko dni 39, pościć aż 46! Na dobitkę prócz niedzieli palmowej, następującej po Zwiastowaniu N. P. Marji, nigdy zresztą nie schodzi się niedziela z dniem świątecznym. Zato 297 dni mamy do pracy.

Pojedynek w Rumunji. W ostatnim dniu starego roku odbył się w okolicy Bukaresztu pojedynek między dyplomatycznym agentem rumuńskim w Sofji, byłym konsulem generalnym w Budapeszcie Aleksandrem Ghiką a jasskim deputowanym Cantacuzenem Paszkanem. Pojedynek odbył się na pistolety, Ghika został rannym w ramię. Kulę wyjęto.

Wilki. Z Russmoldawicy na Bukowinie donoszą czern. *Gaz. Polskiej*: Tutaj zabito 23. grudnia wilka, a 31. grudnia znowu jednego z gromady, która tego samego dnia 4 owce była rozdarła. Ten ostatni był to okaz niezwyklej wielkości. Żywej wagi miał 44 kilogram. długość razem z ogonem wynosiła 2-10 m. W zarządzie Watramoldawica zabito w tym sezonie wogóle 2 rysie i 6 wilków, a jeszcze się kilka wilków włóczy. Równocześnie donoszą z Putny, że 5. bm. liczna gromada wilków ukazała się w tej miejscowości i zrzuciła znaczne szkody w inwentarzu. Z polecenia starostwa zarządzone obławę i ubito 7 wilków. Donoszą wreszcie z Gurahumory, że 5. bm. w nocy wilki opadły na polu robotnika Wasyla Munteana i rozszarpały go tak, że następnego dnia znaleziono tylko buty i niedojedzone resztki kości nieszczęśliwego.

Przyczyna smutku. A czemu wy arendarzu tak poszołowieli? — Ha, Hryc Warenycia zmarł, Wasyla Czepechę zamknięto, Mykita Skrypeczuk powędrował do Brazylii, jakże się tem nie smuć, skoro to byli najlepsi moi przyjaciele.

Z Wiednia donoszą: Czeski „Spolek“ śpiewacki,

7) NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

— Trudno będzie, ale cóż robić, moje dzieci, wiele ten czyni, kto musi.

— O, niech się ojczulek nie martwi, damy sobie radę. Ja tu zaraz od jutra porządku porobię, gospodarstwo całe zaprowadzę, jak mama przyjedzie, to już zupełny ład zastanie. Ojczulek zapewne już posadę ma?

— A mam, nawet nie jedną... przyrzeczoną — odpowiedział niechętnie, z odcieniem niewymownego smutku w głosie. Do tyłu już drzwi kołatał i nie otworzono mu; zniósł niejedną przykrość i upokorzenie, wyczekiwał w przedpokojach i przedsiionkach, opłacał resztkami pieniędzy usługi rozmaitych pośredników i faktorów, którzy obiecywali mu złote góry, a później ulatniwali się jak kamfora. Nie spodziewał się przed kilkunastu, przed kilku nawet laty, że się w podobnym położeniu znajdzie, to też mu się ono podwójnie ciężkiem i nieznośnym zdawało.

Człowiek ten nie zawsze w wyszarzanym chodził paltocie i nie zawsze miał takie smutne wejście i głowę ku ziemi schyloną. Trzymał się niegdyś prosto, patrzył w przyszłość śmiało, z ufnością, zbyt hardo może. Ufał zbyt własnym siłom, pracy swej, energii. Zdawało mu się, że stoi na pewnym gruncie, ale zapomniał o tej niezbitnej prawdzie, że nie ma takiego gruntu, który zupełnie

jest pewny. Zdarzy się wypadek, nieszczęście, zajdą okoliczności nieprzewidziane i to, co zdawało się być niewzruszonym, chwije się, usuwa z pod nóg i ciągnie człowieka w przepaść.

Miał w dzierżawie majątek, fundusz jaki taki, sposób do życia, dach nad głową, a teraz... posady oto szuka i wcale nie ma zamiaru przebierać. Weźmie co mu dadzą, będzie robił co każą, nie ulęknę się pracy, byle ją tylko znalazł, a tu tak bardzo trudno, prawie nie sposób.

Temu lat nie wiele, kilkanaście zaledwie, kiedy pełen wiary w przyszłość o założeniu rodziny myślał, widział świat w barwach różanych, czyż mógł przypuszczać, że te barwy tak prędko zczernieją?

Ta zmiana barw odbywa się bardzo szybko, niepostrzeżenie prawie; jasne kolory blakną, płowieją, szarzeją, pokrywa je niby mgła, niby pył drobnutki, znikają z nich światła, ustępując miejscem cieniem, a w końcu zlewa się to wszystko w jedną wielką czarną plamę, i z różanych, tęczyowych blasków pozostają tylko wspomnienia. I tym jednak oddawać się nie ma kiedy, bo terazniejszość wielkim głosem o swoje się upomina, zaspokojenia pilnych potrzeb domaga tak, że na rozpamiętywanie przeszłości, ani na snucie pięknych planów na przyszłość, minuty wolnej braknie.

Mania, usłyszawszy niechętną ojca odpowiedź, powtórnie zapytał nie śmie; ojciec ze zwierzeniami nie spieszy, bo nie miłego do powiedzenia nie ma, a mały Edzio, całodzienną podróżą znużony, usiadł przy małym stoliku w kącie, oparł głowę na dłoniach i w pół czuwa, w pół drzemie, marzy.. Wszystko, co widział w czasie podróży, przesuwają się w jego wyobraźni, niby obrazy w kalejdoskopie, i droga długa, miasto wielkie i buki dziwnie małe. Ten ostatni szczegół niezwykle go zajmował.

Zajmowało go takie mieszkanko ciasne i brak podwórza, ogrodu; gdzie biegać, gdzie się bawić?

— Proszę ojczulka — zapytał nieśmiało, przebudzony wielkością kwestji, która na myśl mu przyszła.

— Co chcesz, Edziu?

— Czy tu w Warszawie grywają w palanta?

— Zapewne grywają...

— A gdzie? przecież chyba nie na tych podwórceczkach maleńkich.

— Są place za miastem, są ogrody publiczne, nawet bardzo ładne ogrody.

— A to dobrze, to bardzo dobrze, zaraz od jutra zacznę tych ogrodów szukać.

— Nie wiem jeszcze, jak się jutro urządzimy, ale zdaje mi się, że najpierw wypadnie szkoły poszukać.

— To prawda — odrzekł z westchnieniem.

— Martwi cię to?

— O wcale nie... owszem pragnę zacząć się uczyć jak najprędzej. Mama mówi, że gdy skończę edukację, to będę mógł rodzicom dopomagać i Mania to samo powiada. Owszem, niech mnie ojciec jutro odda do szkoły. Do ogrodu wybiorę się w święto.

Ojciec nie odpowiedział. Jutro chłopca do szkoły nie zaprowadzi, gdyż ma co innego na głowie; do biura kolejowego ma pójść, do naczelnika z listem polecającym. Już się od trzech dni o audjencję dobija, ale jakoś zawsze niefortunnie trafia. To wyjechał na miasto, to poszedł z papierami do dyrekcji, to zajęty, to ma kogoś u siebie...

Trudno, kto jest na wysokim stanowisku, temu każda minuta droga.

(Ciąg dalszy nast.)

którego chór weźmie udział w koncercie Żeleńskiego, urządził także noworoczną biesiadę, w której uczestniczyli goście chorwaccy, słoweńscy, rusińscy, polscy, serbscy, a nawet niemieccy. Dyrygentem chóru jest Firik; Cudziwicz śpiewał pieśni Moniuszki, Kaljeri serbskie, Chladek czeskie utwory. Ogromnie oklaskiwano chorwackich tamburaszów, którzy wykonali pieśni Miletica, Zajca, Katkiego, Cijzeka, Majera, Jenka, Bartulica; są to utalentowani kompozytorowie. Wspólnie wykonano: „Naprej zastawa Slave”. Na toast dla dam odpowiadała panna Gizela Bedliva. Uchwalono odtąd już zawsze nowy rok śpiewem i toastami witać.

Koło Wels wykopano śliczne, wielkie złote i srebrne monety, na których doskonale się utrzymały popiersia Trajana, Nerva, Kontantyna, Julji i napisy. Rysunek portretów jest wyborny; sztuka mennicza i dzisiaj jeszcze to okazy za wzorowe uznają.

Telegrafy jeszcze nie ustały; biuletyny o zimie podają z południa: Bregencja — 10, Ischl — 10, Serajewo — 8, Riva — 4, Celowiec — 9, Lublana — 9, Tryest — 3, Peszt — 4, Wiedeń — 8. Zdaje się, że cała Europa zamarźnie.

Cholera w Królestwie. Według oficjalnego sprawozdania od d. 24. do d. 31. grudnia zr. zaszło w Warszawie 5 wypadków zaszłabnięcia na cholere. Dwa z nich zakończyły się śmiercią. W gubernii lubelskiej w dniach 28. do 30. zm. zachorowało na cholere osób 6, umarła 1; w gubernii płockiej zachorowała osoba 1, umarła 2; w gubernii radomskiej od 25. do 28. zm. zachorowało osób 5, umarło 2; w gub. łomżyńskiej d. 26. zm. były 4 osoby chore na cholere.

Z Warszawy. Kilka tutejszych zakładów fotograficznych wykończą albumy widoków największych zakładów przemysłowo-fabrycznych w Warszawie, Łodzi, Zgierzu, Tomaszowie itp. Albumy rzeczono wysłane będą na międzynarodową wystawę w Chicago, stosownie do życzenia sekcji technicznej tejże wystawy, nadesłanego tutejszym przemysłowcom. Do najciekawszych należą wielkich rozmiarów plansze zakładów górniczych i wielkich pieców w Dąbrowie i okolicy Sosnowca, fotografowane na miejscu. — Ministerjum dóbr państwa wysłało na wystawę do Chicago 300 zdjęć fotograficznych widoków puszczy Białowieskiej. Zdjęcia wykonywa warszawska firma fotograficzna Karoli i Troczewski przy pomocy sprowadzonego z Berlina aparatu, który powiększa odbitki i robi zdjęcia przy sztucznym świetle po kilkadziesiąt powiększeń na wieczór. Widoki wysłane zostaną na wystawę 27. bm.

Grono przyrodników warszawskich powzięło projekt urządzenia w Warszawie wystawy, dotyczącej Kolumba. Umieszczonoby na niej dzieła, mapy geograficzne, portrety Kolumba itd. Dochód przeznaczają na cel dobroczynny. — W kościele PP. Wizytek pobłogosławił ks. Chelmiński związek małżeński panny Anny Leówny, córki dr. Edw. Leo, redaktora *Gazety Polskiej*, z p. Kar. Rose, inżynierem i dziennikarzem, współpracownikiem *Gazety Polskiej* i *Biblioteki warszawskiej*.

Z Paryża donoszą: Od 1. bm. weszło w życie prawo, ograniczające we wszystkich zakładach przemysłowych pracę kobiet i dziewcząt niżej lat 17 do 10 godzin dziennie, a wyżej tego wieku do godzin 11, z obowiązkowym jednodniowym odpoczynkiem w ciągu tygodnia i z jedną godziną przerwy w południe. Przedsiębiorcy przyjęli to prawo z wielkim niezadowoleniem i odbijają je na robotnicach; rafinerja Lebandy w Paryżu, której właściciel jest deputowanym, wymówiła zajęcie 44 dziewczynom, które, naturalnie, w tej ciężkiej porze roku wkrótce będą musiały sięgnąć na siebie gromy „Ligi przeciw nieprzystojności ulicznej”.

Towarzystwo polepszenia losu kobiety, zostające pod przewodnictwem pani Deraises, ustanowiło stypendjum dla kobiety, oddającej się studjum farmaceutycznemu, chwalać te studia, jako nie odrywające kobiety od ogniska rodzinnego.

Z Paryża donoszą: Założono tu „Związek uczonych i filantropów wszystkich krajów”, mający na celu, ni mniej ni więcej, jak wyszukiwanie i rozszerzenia środków ulepszenia i umoralnienia życia ludzkiego”. Aby odpowiedzieć temu programowi, gałąź francuska zakłada najpierw kasę emerytalną, do której każdy ma prawo należeć i rozpoczyna studia nad wylewami, epidemjami i naturalnie, wyludnieniem Francji. Prezydentem na Francję jest Pasteur, wiceprezydentem dr. Dumontpallier; między urzędnikami znajdują się: pani Béquet, pani Perré, dr. medycyny, ekonomista Levasseur, poeta Sully-Prudhomme, uczeni Ribot, Richet (znany ze swych fantazyj społecznych), Passy, Simon (ci wszędzie!), Pierot itd.

Alfons Rotszyld ofiarował „Pomocy publicznej” okragły milion franków, od którego procenty będą rozdawane stale biednym matkom, rodzającym w zakładach dobroczynnych i klinikach.

Syndykat prasy zagranicznej, liczącej około 60 członków, wybrał na swego prezesa p. Clifford Meillage, korespondenta *Daily Chronicle*, a na wiceprezesa p. Caponi, reprezentanta *Tribuny*.

Antysemityzm szerzy się pomiędzy uczniami gimnazjalnymi w Prusiech. *Berl. Tageblatt* donosi, że prymaerzy gimnazjum w Pile wystosowali do znanego agitatora antysemickiego Ahlwardta adres, aprobujący jego działalność, skierowaną przeciw żydom. Z wyjątkiem dwóch, wszyscy prymaerzy mieli podpisać rzeczony adres.

W sprawie strejku w Saarbrücken odbyło się d. 7. bm. w Berlinie posiedzenie rady ministerjalnej, w której brał także udział Caprivi. Usposobienie było mocno przeciwne robotnikom, na interwencję rządu strejkujący nie mogą bynajmniej liczyć. *National Zeitung* pisze: Strejkujący muszą być na przyszłość twardem doświadczeniem pouczeni. Ci robotnicy, którzy do strejku nie przystępują, powinni wszelkimi środkami być w ochronę wzięci, nawet w razie potrzeby niech wojsko wystąpi. Fakty takie, jakie zaszły w Pittsburgu, albo w Carmaux nie powinny być cierpiane w Niemczech! (Czy nie za ostro panowie? — Nadto naciągnięta struna zwykle pęka.)

Drobna szlachta. W odbitec z *Niwy* zesłorocznej wyszła praca p. Tymoteusza Luniewskiego pt. „Drobna szlachta, przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej w Królestwie Polskim.” Obok treści, w tytule wskazanej, rzecz ta zawiera sporo zebranych skrzętnie szczegółów historycznych i etnograficznych.

W sprawie telefonów otrzymaliśmy z dyrekcji poczt następujące zawiadomienie: Ministerstwo handlu zawiadomiło wczoraj telegraficznie dyrekcję poczty, że abonentów telefonicznych zobowiązując się spłacać ratami należytość za budowę telefonu, nie zobowiązują się weale do uiszczenia całkowitej kwoty, gdyby przed jej umorzeniem zupełnem w myśl § 29 rozporządzenia minister. z dnia 7. października 1887 przestali być uczestnikami sieci telefonicznej, że więc o ewentualnem, przymusowem ściąganiu zalegającej jeszcze reszty należytości budowlanej mowy być nie może, gdyż z ustaniem uczestnictwa ustaje równocześnie obowiązek dalszego spłacenia należytości budowlanej. Podając te decyzję do wiadomości publicznej, sądzimy, że główna i jedyna przyczyna obaw dotychczasowych abonentów odpada i dalsze uczestnictwo nie przedstawia gorszych, lecz przeciwnie korzystniejszych warunków. *Seferowicz.*

Ruch na kolejach lokalnych został na nowo podjęty.

Kronika policyjna. Grzegorz Hniski, zarobnik, sprowadził swego syna Józefa z oskarżeniem, że tenże rozbił kufer, z którego zabrał kwotę 14 złr. i kilka sztuk garderoby na szkodę swego ojca. Synała aresztowano.

Do pomieszkania Eugeniusza H. przy ul. Gródeckiej l. 40. C. dostał się złodziej i zabrał palto i zegarek wartości 40 złr.

Dla weteranów z r. 1831 otrzymaliśmy ze Zbaraża od komitetu, który urządzał nabożeństwo żałobne za poległych 11 zł.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gk. probostwo regiae collationis w Przedzielnicy, ks. Hieronimowi Kopyściańskiemu, dotychczasowemu plebanowi w Powroźniku.

Subwencje dla Tow. gimnastyczn. „Sokoła”. Wydział kraj. przyznał w rb. jednorazowe zasiłki Towarzystwom „Sokoła” w Gorlicach, Wadowicach, Jaworowie, Nowym Sączu i Przemyślu, każdemu po 100 zł.

Ze sfer adwokackich. Dr. Tadeusz Fiderkiewicz wpisany został z d. 1. bm. na listę adwokatów z siedzibą w Podgórzu, pod Krakowem. — Dr. Henryk Rosenbusch, dotychczas adwokat w Kutach przesiedlił się do Doliny.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Powietrze wielkomięskie”, komedia w 4 aktach.

Muza dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* kosztuje tylko 40 ct. a z przesyłką pocztową 45 ct. Jest to najlepszy kalendarz. Pieniądże za „Muze” najlepiej posyłać wraz z prenumeratą.

Zgromadzenie komitetu obywatelskiego

odbyło się wczoraj wiecz. w sali ratuszowej. Zebrało się około 60 członków. Zagaił je prof. Zacharjewicz o godz. pół do 7. i zawiadomił, że pp. Mrazek i dr. Gryziecki wystąpili z komitetu obywatelskiego — poczem sekretarz p. Marynowski odczytał protokół z ostatniego zebrania, a następnie sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu: ściślejszy komitet odbył 5 po-

siedzeń, na których zastanawiał się nad sposobem balotowania przyszłych kandydatów do rady, mając zawsze na celu charakter koalicyjny byłych komitetów, który zasadniczo jako podstawę balotu przyjęto. Zastanawiano się nad *każdym kandydatem*, oceniano wszystkie jego zalety i wady, starano się informować dokładnie o charakterze, przeszłości, zapatrywaniach i stosunkach poszczególnego kandydata, w przekonaniu, iż przebalotowani będą *dobrymi radnymi*, i że będą *uczciwie i rzetelnie* dla dobra miasta pracować. Obecnie już pewną część listy kandydatów do przyszłej rady zdołaliśmy przygotować, uzupełnienia zaś tej listy dokonamy w ciągu b. tygodnia, w dniu 16. bm. zaś w wykonaniu poruczonego nam mandatu, przedłożymy im pełną listę 100 kandydatów do zatwierdzenia. Mamy nadzieję, że członkowie obszerniejszego komitetu przedstawia jeszcze kandydatów do balotu, których uważają jako pożądanych do Rady miasta.

Prócz żmudnej pracy tej komitet nie spuszczał z oka sprawy opracowania zasad akcji przedwyborczej i poszczególnych ważnych spraw miejskich, których załatwienie będzie zadaniem przyszłej Rady. Sprawy te znajdują wyraz we wnioskach co do zwołania walnego zgromadzenia wyborców i co do ogólnego programu.

P. Ramułt. Zapytuje czy komitet zastanawiał się nad osobą przyszłego prezydenta miasta, przyczem prosi, iż na zgromadzeniu wyborców w sali szkoły im. św. Marji Magdaleny, gdy czynił zarzuty prezydum, to nie miał na myśli prezydenta, wiceprezydenta i pierwszego delegata, lecz tylko samego prezydenta.

Dr. Byk sprzeciwiał się temu, by komitet miał już teraz omawiać kandydatów na prezydenta miasta, gdyż w ten sposób nie wybrałoby się najlepszych radnych, ale stronników pewnej osobistości. Inauguracja wyborów rady miejskiej od omawiania prezydenta, sprowadziłaby rzecz całą na fałszywe tory.

P. Marynowski oświadcza imieniem komitetu ściślejszego, że komitet nad przyszłym kandydatem na krzesło prezydenta nie zastanawiał się, gdyż balot nad kandydatami do rady miej. jeszcze nie ukończony.

Dr. Dułęba jako referent oświadczył, iż na walnem zgromadzeniu wybrano komisję celem wypracowania regulaminu wyborczego w kierunku uzupełnienia ordynacji wyborczej i powstrzymania możliwych nadużyć, jakoteż w celu wypracowania instrukcji dla komisji skrutacyjnej. Wskutek interwencji jednak kilku radnych, zastanawiała się nad tem i Rada miejska i powzięła w tym względzie odpowiednie uchwały, wobec czego referat komisji stał się bezprzedmiotowym. Zgromadzenie przyjęło uchwalony przez Radę miejską regulamin do wiadomości.

Sprawę zwołania walnego zgromadzenia wyborców referował prof. K. Rawer (w zastępstwie nieobecnego dra Waigla). Komitet ściślejszy nie chciał sam w tej sprawie decydować i dlatego przedstawia komitetowi obszerniejszemu, iż należy kilka walnych zgromadzeń zwołać.

P. Głodziński sądził, iż najpierw powinno być ukończone wszystkie prace w komitecie ściślejszym, a dopiero potem powinno nastąpić zwołanie walnego zgromadzenia.

Dr. Pisek żądał, by z góry ułożono należyty porządek dzienny, któregooby też jak najściślej przestrzegano. Również powinni być desygnowani mowcy do rozmaitych spraw. (Słychać silne dobijanie się do zamkniętych drzwi galerji. Głosy ze zgromadzenia: Jegerman! — Inne głosy: Sumienie wyborców! — Wesołość).

P. Ichnatowicz sądził, że termin zwołania i porządek dzienny walnego zgromadzenia pozostawić należy decyzji komitetu ściślejszego, zaś p. Małecki domagał się, aby w ogłoszeniu walnego zgromadzenia zamieścić porządek dzienny, aby każdy wiedział, o czym będzie wolno mówić. Po przemówieniu dr. Piseka i Rawera uchwalono zwołać walne zgromadzenie wyborców, co zaś się tyczy terminu zwołania, to o tem zadecyduje komitet ściślejszy.

Dr. Małachowski z kolei porządku dziennego przedstawił program komitetu obywatelskiego, który będzie przedstawiony walnemu zgromadzeniu. Przypominając genezę komitetu, iż powstał on podczas zesłorocznych wyborów złożyli mandat, wychodzi program z zapatrywania, iż w latach 1893, 4 i 5 bardzo ważne i nadzwyczajne czekają

Radę zadania, a zatem trzeba zjednoczyć do pracy wszystkie uczciwe i pożyteczne żywioły. Komitet obywatelski uwzględnił w składzie swoim trzy komitety poprzednie, a oprócz tego wszedł w porozumienie z kołem mieszczańskim zawazanem w lecie 1892. Nie pominięto w tym składzie radnych, bo ci najlepiej mogą informować, ani kandydatów do Rady. Lista komitetu osiągnęła cechę koalicyjną. Zerwano przytem stanowczo z dotychczasową tradycją wybierania komitetu na ratuszu — bo to sprzeciwilo swobodzie wyborów, i naruszało godność stolicy. Akcja komitetów innych, zapowiadająca walkę przeciwko jednostkom, może tylko poprzeć akcję komitetu obywatelskiego, który ma na oku dobro i jedność miasta. Wszyscy bowiem potępiamy nadużycia i zamachy na swobodę wyborów. Wyliczając najważniejsze przyszłej Rady zadania, naczelny ustęp poświęca program wystawie krajowej, jako sprawie dominującej nad wszystkimi innymi sprawami miasta i kraju, co do której Rada miejska będzie musiała iść ręką w rękę z komitetem wystawy, czuwając nad wszystkim, co do wygody przybywających gości będzie potrzebne.

W tem wszystkim bardzo pomocnym może być tow. upiększenia miasta. Oprócz kwestji wystawy sytuacja finansowa miasta i rewizja statutu z ordynacją wyborczą jest nagłą. Program rzuca myśl wprowadzenia sześciolletniej kadencji prezydenta i częściowych wyborów po 33 radnych co 2 lata — zmianę instrukcji dla magistratu i ustawy budowniczej, sprawę teatru, kolei elektrycznej i cały liczny szereg prac, dotyczących asanacji, aprowizacji i komunikacji, reformę urzędów dobroczynnych, utworzenie domu pracy przymusowej i zakładu zastawniczego, normalnego etatu dla nauczycieli, domów dla robotników itp. (Liczne brawa).

W dyskusji nad programem dr. Dulęba rzucił większy nacisk położyć na sprawę asanacji miasta, a Ramułt przypomniał sprawę podniesienia przemysłu, przyczem Platoński nadmieniał, iż nie należy sobie życzyć takich ojców miasta, którzy protegują obcą produkcję i przyczyniają się do wywożenia grosza za granicę.

Dr. Grek konstatając sumienne i wytworne wypracowanie programu, zaznaczył, iż zadowolony jest z tego, że nie potrzebuje mówić o tem, co w programie zamieszczone zostało, ale właśnie o tem co pominięto. Być może, że będzie to dyssonans w budującej symfonji, ale rzecz tę uważa za stosowną poruszyć. Komitet powszechny poruszył o wiele więcej rzeczy ważniejszych, których komitet obywatelski na swoim programie nie umieścił, mianowicie podniósł np. dziwny stosunek organu decydującego tj. Rady miejskiej do organu wykonawczego tj. magistratu. W programie odczytanym jest mowa o plantacjach i wodociągach itp., a nawet p. referent Małachowski dał moralną satysfakcję innym komitetom, nie chrząc ich nazwą „samozwańców“, nie dał atoli satysfakcji moralności publicznej, nie zaznaczył stanowiska swego względem korupcji wyborczej... nie potępił nadużyć. Tego nie ma w programie komitetu obywatelskiego i dlatego chętnieby widział, aby ustępy odnośnie do programu komitetu powszechnego zostały zamieszczone i w programie komitetu obywateli (odczytuje odnośne ustępy), zwłaszcza, iż referent dr. Małachowski tak wiele mówił o godności stolicy, i że jeden z bardzo zacnych ludzi, który należał właśnie do komitetu miejskiego w zeszłym roku na jednym z posiedzeń jesiennych powiedział: „Oświadczam stanowczo, że poczytywałbym sobie za ujmę, gdybym miał zasiadać z ludźmi, których opinja publiczna podejrzewa o niepiękną czynię“. Zaznacza dalej mowca, iż gdy na poprzednim posiedzeniu oświadczył, że owym 5 nie odda swego głosu, póki się nie oczyszcza, przyjęto te słowa oklaskami, ale w programie Małachowskiego wyrazu one nie znajdują. Gdyby komitet obywatelski potępił praktyki wyborcze, wtedy byłaby to najwłaściwsza droga do osiągnięcia solidarności i jedności między poszczególnymi komitetami. (Okłaski)

Dr. Małachowski akceptując uwagę Dulęby dodał, że kwestje asanacyjne można połączyć ze wzmianką o usiłowaniu uzyskania od rządu takich ulg, o jakie się upomina Praga za przykładem Wiednia. Podniesienie przemysłu rozumie się samo przez się, zwłaszcza, że główny nacisk kładzie program na doniosłość wystawy. Dr. Grekowi zaś odpowiedział, iż kwestja mieszania się jednostek z Rady do czynności magistratu jest rzeczą prezydenta i nie należy do programu Rady (Słychać znowu pukanie do galerji.) Co do satysfakcji

moralnej z powodu fałszerstw wyborczych, komitet stojąc na stanowisku koalicyjnym, nie chciał rozrzucać przykrych rzeczy. Że potępił te fałszerstwa, dość faktu, iż powstał z inicjatywy tych, co je potępił. W składzie jego brak właśnie tych, których o to podejrzewano. Usunięcie jednak tych 5 jest rzeczą balotu. — Wreszcie co do walnych zgromadzeń wyborców dr. Małachowski wyraził bardzo racjonalne mniemanie, że obowiązkiem jest radnych jawić się na nich jak najliczniej i dawać wyborcom wszelkie wyjaśnienia, a wtedy z pewnością przebieg zgromadzeń nie da powodu do sarkania.

Program przyjęto, a gdy nikt więcej nie zabierał głosu, zamknięto posiedzenie o g. 8. wieczorem.

Dziś Walne Zgromadzenie wyborców na ratuszu. Początek z nderzeniem g. 7 wieczorem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Husiatyn 10. stycznia. W styczniu w Siekierzyńcach zmarło jedno dziecko na cholere, więcej chorych nie ma. W Zielonej zachorował zarobnik i pozostaje dotąd w opiece lekarskiej. Na pograniczu rosyjskim w wielu miejscowościach położonych nad Zbruczem panuje cholera, niemniej i na całym Podolu rosyjskim dość liczne wypadki choleryczne. W Kamieńcu podolskim ponownie wybuchła cholera z bardzo znacznym procentem śmiertelności.

Borszczów 10. stycznia. Stan cholery w tut. powiecie jest obecnie następujący: W Załuczu zachorowało 14 osób, z tych 7 umarło, 7 zaś ozdrowiało; od 3. stycznia br. nie przybył nowy chory na cholere. W Wierzbówce zaszły 4 wypadki, wszystkie śmiertelne; od 7. stycznia nie było żadnego wypadku. W Nowosiółce nad Zbruczem 9. bm. cztery wypadki śmiertelne; więcej chorych nie ma. W Puktakach dwa wypadki cholery w jednym domu; chorzy pozostają przy życiu. (Do Borszczowa wyjeżdża dziś dr. Merunowicz).

Budapeszt 10. stycznia. Od 15. bm. począwszy będą najznakomitsi kaznodzieje wygłaszali z ambon mowy przeciwko ślubom cywilnym. Papież odmówił domaganiu się rządu, ażeby na duchowieństwo oddziaływać zechciał uspokajająco.

Paryż 10. stycznia. Prefektura policji jest przekonana, iż dzień dzisiejszy minie tutaj spokojnie. Nie rozwinięto też żadnych nadzwyczajnych środków ostrożności. Dzienniki wyrażają przekonanie, że dzień dzisiejszy minie w zupełnym spokoju. Słychać, że skutkiem dostania się do rąk sędziego śledczego notatek Karola Lessepsa, zawierających nazwiska wielu osób, które obdzielano pieniędzmi z funduszów panamskich, nastąpią dalsze aresztowania.

Petersburg 10. stycznia. Z dniem 1. października zr. wynosiły dochody państwa 783³/₁₀ milionów rubli (w tymże czasie roku 1891 tylko 670⁷/₁₀ milionów rubli). Bilans handlowy Rosji przedstawia się pomyślnie.

Odessa 10. stycznia. Port tutejszy zamarł.

Londyn 10. stycznia. Do Timesa donoszą z Tangeru, że rząd angielski wezwał sułtana marokańskiego, aby w przeciągu 48 godzin oświadczył, czy gotów jest dać zadośćuczynienie za zamordowanie przez policję marokańską pewnego poddanego angielskiego z Gibraltaru.

Buenos Ayres 10. stycznia. Powstańcy zajęli miasto Caseros.

Wiedeń 11. stycznia. Komisja dla ustawy karnej obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad ustępem XII. dotyczącym zbrodni przeciw moralności. Do § 201 wniósł dr. Jacques poprawkę, by karygodnymi byli także służbodawcy i fabrykanci, którzy dopuszczają się występku przeciw moralności na swych sługach i robotnicach.

Nitsche zauważył, że przepis ten należałoby rozszerzyć na właścicieli i zarządców dóbr w stosunku do czeladzi wiejskiej.

Piniński sprzeciwił się obu tym wnioskom dowodząc, że moralność i obyczajność nie da się ochronić paragrafami ustawy. Wniosek Jacquesa, poparty przez Pattaya, upadł, poczem przyjęto § 206 (uwiedzenie) z tą modyfikacją, że ukaranie może nastąpić jedynie na osobiste żądanie uwiedzionej.

Bez zmiany uchwalono § 207 (rajfurzenie,

handel dziewczętami). Karę za te zbrodnie ustanowiono do 5 lat. Nakoniec uchwalono z drobnem zmianami §§ 208 — 211.

Giełda. Akcje kred. 317-75, renta maj. 98-27, węg. renta złota 114-10, rubel 120¹/₄.

Praga 11. stycznia. Przedmieście Vrschowitz nie ściąga od 1. bm. żadnych podatków dla rządu a to na podstawie uchwały rady gminnej. Podatki ściąga obecnie starostwo.

Saarbrücken 11. stycznia. 11.000 robotników podjęło roboty. Przewódców z umowy uwieziono, 500 robotników utraciło miejsce, zaś 3000 tymczasowo nie ma pracy.

Paryż 11. stycznia. Wczoraj przedpołudniem odbyła się narada ministrów, na której postanowiono dymisję całego gabinetu.

Carnot przyjął dymisję i polecił Ribotowi utworzenie nowego ministerstwa.

Przesilenie wywołał upor ministra wojny Freycineta, którego chciano zmusić do ustąpienia z powodu ataków dziennikarskich w sprawie panamskiej.

Dziś jeszcze ogłosi Journal officiel dekrety dotyczące nominacji nowych ministrów.

Ribot obejmie przewodnictwo i sprawy wewnętrzne, Loizillon zostanie ministrem wojny a Viger rolnictwa. Reszta tek ministerjalnych pozostanie jak dotychczas.

Na rozkaz rządu francuskiego przerwano wczoraj popołudniu na 2 godziny połączenie telefoniczne z Paryża do Londynu, by przeszkodzić baisse giełdowej i porozumienia z Rochefortem.

Posiedzenie wczorajsze Izby posłów było burzliwe. Rozchodziło się o wybór prezydenta. Jako jedyny kandydat stanął Floquet, który mimo kilkakrotnego głosowania nie mógł uzyskać większości głosów, ponieważ większość wstrzymywała się od głosowania. Podczas wywoływania imiennego powstało zamieszanie, musiano przerwać posiedzenie. Gdy takowe napowrót otworzono, oświadczył Floquet pisemnie, że nie kandyduje, poczem wybrano 254 głosami na 408 prezydentem Izby Kazimierza Periera. Nowy prezes Perier uchodzi za tajnego zwolennika orleanistów.

Demonstracje uliczne przed parlamentem nie przyszyły do skutku. Tłumy ciekawych rozpędziła policja, aresztując 15 osób.

Paryż 11. stycznia. Proces panamski rozpoczął się wczoraj. Przed gmachem sądowym zebrały się stosunkowo nieliczne tłumy ludności. Deszcz padał. Przewodniczy trybunałowi Perivier. Bronią: Raon du Buit, Fontanęa, Barboux, Karola Lessepsa (syna); Martini, barona Cottu; Waldeck-Rousseau, Eiffela. Ferdynand Lesseps z powodu słabości nie stawił się do rozprawy.

Pierwszego przesłuchano Karola Lessepsa. Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że przy tworzeniu Towarz. panamskiego wiedzieli przedsięwzięci, że potrzeba będzie miliardów, a mimo to ludzono publiczność, że potrzeba tylko 400 milionów, że dalej w celach gründerskich wydano 10 milionów. Przewodniczący zapytuje, co się stało z 40 milionami.

Oskarżony oświadcza, że niejaki Hugo Oberdorffer otrzymał 3 miliony „za pomysły“, dalej otrzymał Reinach 6 milionów na cele reklamy.

Zapytany co do bon a porteur, oświadcza oświadcza oskarżony po niejakiem wahaniu, że ówczesny minister Baihaut żądał jeden milion, płatny w dwóch ratach, a to przy sposobności wniesienia ustawy o emisji losów panamskich, drugą po przyjęciu tejże ustawy. Baihaut otrzymał 375.000 franków. Zeznanie to wywołało ogromną sensację, poczem posiedzenie zamknięto.

Paryż 11. stycznia. Spadkobiercy inżyniera austriackiego Negrelli, wytoczyli Lessepsowi proces, a to rzekomo z tego powodu, że Negrelli już w r. 1840 wykonał był plany do przekopu suezkiego.

Londyn 11. stycznia. Pokłady cyny w St. Just zalane. Utonęło 25 ludzi.

Listy z kraju.

Borszczów 7. stycznia. Z inicjatywy dra Moslera, lekarza miejskiego, zawiązał się u nas 4. bm. obszerniejszy komitet, który wobec pojawienia się cholery azjatyckiej w powiecie naszym, postanowił zająć się ubogą ludnością tutejszą na wypadek wybuchu zarazy. Na pierwszym posiedzeniu — po wyborze rejenta Witosławskiego przewodniczącym — człowieka całą swą osobę dla dobra publicznego poświęcającego, a aptekarza Piotrowskiego sekretarzem komitetu — uchwalono w myśl wywodów dra Moslera jako najniezbędniejsze i

Dra Rozy Balzam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienne, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym **środkiem domowym.**

Wielka fiaszka 1 złr., mała 50 ct.
pocztą 20 cent. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną markę ochronną.

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro Węgier.



Tamże otrzymać można:

Praskamasa domowa

Podtłacza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielaący.

Paczka po 35 cent. i 25 cent.
Pocztą 6 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną markę ochronną, prawnie deponowaną

Główny skład **B. Fragner Praga**

Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“.
Wysyłka pocztą codziennie.



Nie trujące!

SCILLIN

śmierć myszom i szczirom
Rudolfa Schuchardt, Tryest.

Najpewniejszy środek do radykalnego wytopienia szcziurów i myszy

Ladziom i zwierzętom domowym nieszkodliwe.

Puszka po 25 ct. i 50 ct.

Tylko wtedy prawdziwe, jeżeli na puszcze znajduje się podpis fabrykanta

Składy: we Lwowie u apt. Jakóba Beisera, Leopolda Lityńskiego, Stanisława Lachowicza, A. Rappaporta, K. Sklepińskiego; w Kaluszu u H. Sterna; w Kołomyi u apt. Sidorowicza, w Betzie u apt. Adolfa Grossa, w Bukowsku u apt. Sadtbergera, w Gródku u apt. Heschelsa, w Olesku u apt. A. Kofera, w Samborze u apt. Aleksiewicza, w Uhnowie u p. Kałużniackiego, w Chodorowie u apt. O. Paulo, w Grzymałowie u p. B. Censera, w Horodence u p. J. Neuburga, w Husiatynie u p. J. Neusteina, w Mielnicy u p. L. Figlera, w Zaleszczykach u p. St. Manowarda.

Maść kaukaska na odmrożenie.

Środek ten sporządzony wedle recepty poleconej i używanej z znakomitym skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, leczy w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. **Cena słoika 40 ct.**

Główny



skład

w aptece „pod

srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą.

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 13 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre Sec, 46, w PARYŻU,** na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząszeń i bólu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

OSTATNI WYNALEZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło IXora nie tylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szcześnie własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11.
KRAKÓW Sukiennice 20.
CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy przysze, liszaje, trądziki, pierzchaenie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. **Cena 1 złr.**

Mydło kosmetyczne

łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchaeniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie czyszcza skórę. **Usuwa piegę i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct**

!! Białe i piękne ręce !!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnieja po kilkukrotnym natarciu **KREMEM ROSLINNYM.** Słoik 80 cent.

Grysik toaletowy

do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Taniej jak wszędzie



poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

„NAROD“

organ rusko-ukraińskiej radykalnej partji,

dwutygodnik polityczno-społeczny

wychodzi już czwarty rok w Kołomyi, pod redakcją Michała Pawlika i kosztuje na rok 4 złr. Adres redakcji: ul. Hetmańska 60.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Ekonomia. Osobę do prowadzenia gospodarstwa domowego i zdolnego rutynowanego kapielowego poszukuje Zarząd zakładu wodocielnego „Marjówka“ poczta Lwów.

HOTEL GARNI pod TRZEMA KORONAMI

10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i więcej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najtoranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. Poczernienia się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Przytwy znakomite angielskie i z Solingen (pod gwarancją za do broć i prawem wymiany jeżeliby się do włosa nienadawały) po złr. 1-30, 2-50, 3- i 4- poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitałny 1 (naprzeciw katedry).

Zgubiono w przechodzie przez ul. Karola Ludwika złoty, damski zegarek z łańcuszkiem. Uprasza się rzeczelnego znalazcę o zwrot za dobrem wynagrodzeniem w policji lub w kancynie domu inwalidów S. M. 56

Maszynista Drukarz posiadający jak najchlubniejsze świadectwa, poszukuje kondycji. Wiadomość w Drukarni Ludowej u W. Hałacińskiego pod lit. B. D.

Ekspedytor lub ekspedytorka pocztowa znajdzie bezwzględnie stałe umieszczenie przy c. k. Urzędzie pocztowym w Borynżach. 63

Ck. urzędnik X rangi, były koncypient adwokacki, przyjmie administrację kamienicy. Zdolny prowadzi wszelkie sprawy wobec władz administracyjnych i sądowych. Na żądanie złoży kancję. Zgłoszenia: „Rezydent“ administracja „Kurjera Lwowskiego.“

Ekspedytorka młoda, inteligentna, mogąca wyreczyć w domowym kobiecyu gospodarstwie, znajdzie umieszczenie, opiekę, przyjazne traktowanie i wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje z grzecznością urząd pocztowy w Sosnowie. 63

Borsuka smalec skuteczny na pierś i kaszel, można nabyć Leśnictwo Tadanie, Kamionka strumiłowa; stoik 1 złr. 69

Wagi i ciężarki wszelkiego gatunku przyjmuje do naprawy i oocchowania Piotr Momocki we Lwowie Chorażczyzna 19.

Przy Urzędzie pocztowym w Łańcucie zaraz do objęcia wolna posada Ekspedytora biegłego w manipulacji z placą roczną od 450 — 480 złr.

Notarialnego kandydata rutynowanego, chrześcijanina, nieznanego potrzebuje notariusz w Peczenylinie i prosi o oferty zawierające wszystkie szczegóły potrzebne do zawarcia umowy bez dalszego porozumiewania się.

W Warszawie wakuje posada ekspedytorki, która jest zaraz do objęcia.

Zdolnych agentów dla Lwowa i okolicy poszukuje pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń na życie. Oferty p. d. „Zycie 22“ poste restante Lwów

Magazyn obnwa Jana Wodzińskiego 1. 4. Halicka poszukuje zaraz szwaczki zdolnej do maszyny. 5

Paczt administrator Chmielów kilkunastoletnią służbą na prowincjonalnych i rządowych urzędach poszukuje umieszczenia na mniejszej poczcie prywatnej pod jak najskromniejszym warunkiem. 20

Lekeji tańców udziela Ludwina Mięczyńska w domach prywatnych, pensjonatach tudzież własnym salonie ul. Ossolińskich 9. 55

Udzielam lekcji francuskiego lub niemieckiego oraz muzyki. Adres wskaże administracja. 70

Zdolny kuchmistrz, mogący się wykazać dobrmi świadectwami kawaler, poszukuje posady na prowincji albo w mieście, a nawet za granicą. Adres: D. Z. poste restante Lwów. 71

KASY OGNIOTRWAŁE

Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego ek. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępcę **dia Galieji Simon Degen** we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 19.

Poszukuję do nabycia Zakładu fotograficznego we większym mieście prowincjonalnym pod korzystnymi warunkami. Adres: M. B. poste restante Tarnopol. 52

Francuska do starszych dzieci, przyjmie posadę we Lwowie. Ma do polecenia kilka wysmienitych kucharek, tudzież wszelką służbę miejską i wiejską **biuro Kozłowski** Skarbowska 3. 74

Nuty na skrzypce, wiolonczelę i spiew sprzedaje bardzo tanio antykwarnia Samuela Bodeka ul. Batorego 12. Poszukuję posady jako kaucjonowany kasjer do handlu, przedsiębiorstwa, lub Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuję p. Kotkowski, optyk, hotel Zorza Lwów. 73

Pewien młody człowiek z wyższym stanowiskiem, poszuje towarzyszkę życia, wykształconej, z małym posagiem. Adres poste restante Lwów L. L. w załączeniu „fotografia“. 75

Pianino francuskie 150, berlińskie 250, fortepian nowy 270, arze grany 230, cytra 12 zł. Zulińskiego 6. parter. **Kalinowski** metr eury. 78

Kto dostarczy kamieni do szlifowania 2 metry średnicy a 25—30 cm. grubości? Oferty do fabryki maszyn **Kazimierza Lipińskiego** w Sokołu.

Ktoby miał do sprzedania lub wiedział o realności włociańskiej 4 do 5 morgów w jednym kawałku, na nim domek, kościół w miejscu, podać cenę, zechos się zgłosić listownie: **Zderska, Stanisławów Belweder, dom Tyszeckiego.** 72

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

6, 4 pokoje z przynależnościami. P. mieszkanie kawaleri. Sklepy w najmuje Zarząd realności **Emilia Bertmiljana Brajera** Ulica Brajerowska 10. 97

Poczna Zyczakowska 1. 4. 2 pokoje, przedpokoj i kuchnia. **plac Strzelecki 3.** 2 pokoje, łyża, kuchnia do wynajęcia. 50

Tanio do wynajęcia 2 pokoje z przedpokojem i usługą. **Plac Jura 8** parter. Wiadomość w miejscu od 3—5 popołudniu.

Umeblowane 3 lub 2 pokoje z kuchnią. **Zygmuntowska 14.** parter.

Pokój frontowy **Ormiańska 2.** 59

Rynek 28. I piętro oficyna 2 pokoje z kuchnią. 60

Korespondencje prywatne.

Heli i Helence G.
Jaś z Janem — Wuj z siostrzanem — Kozyneczkom — Helenceczkom — Pozdrowienia szła — Ku nim wdychają — Ich wyglądają — Czy w styczniu połowie — Zjawia się we Lwowie.

Hotel we Lwowie

w pierwszorzędnym położeniu z wolnej ręki do sprzedania.

Bliszej wiadomości udzieli p. adwokat **Dr. Ernest Till, Pańska 7.**

Rysownik

który przy budowlach już był zatrudniony, w wypracowaniu samodzielnem planów i kosztorysów, szczególnie w rysunkach architektonicznych biegły, znajduje stałe zatrudnienie. Oferty za załączeniem odpisów świadectw i podanie warunków uprasza się pod: **Leon Schwanenfeld, budowniczy Tarnów.**

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

stacja pocztowa, telegr. i kolejowa Zagórzany
poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

Salonową naftę bezpieczeństwa,
Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specjalność fabryki

Naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Tryescie 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższymi nagrodami jako naftę nieeksplodującą, bezbarwną i bezwoną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopcącym płomieniem. Nafta cesarska przedstawia w użyciu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używana nawet do kucherek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z destylarni w Libuszy, nie tylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140 do 150 kg. nafty, lecz także i beczułkach po 100 i 50 kg., oraz balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych PT. odbiorców urządziliśmy i zaopatryliśmy we wszystkie gatunki nafty, magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

We Lwowie dla Lwowa i okolicy p. P. Mięczyński, ul. Sykstuska 47.
W Krakowie dla m. Krakowa i okolicy p. Marcei Kusz, ul. Wiśna 1.
W Przemyślu dla Przemyśla i okolicy Skład nafty J. Wiktora i Sp. ul. Franciszkańska.

We Wiedniu dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austrii pp. Lindheim i Sp. Kantor J. Giselstr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.
Dla Szlaska p. Leon Klebinder, Kantor i magazyn w Przivos, Bahnhof Mährisch-Osttau.

Dla Czech i Morawy Waren Abtheilung der Anglo-Oesterr. Bank, Kantor w Wiedniu I. Servitengasse. Magazyny i filje w Pradze, Olomuńcu, Przyrowie, Chebie, Reichenberg i Pardubitz.

Pozwalamy sobie wreszcie pisać do wiadomości PT. Panów odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia, wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy, lub z powyższych składów.

Genniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

Nieustająca wystawa kucheni i pieców gazowych, żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania gazem w handlu żelaznym PIOTRA CHRZĄSTOWSKIEGO

(plac Kapitulny 1. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione.



NOWOŚĆ!

FAWDZIWE AMERYKAŃSKIE
LANCASTROWKI

z najlepszymi lufami

w kalib. 16 i 12, osada orzechowa mat. z ujęciem pistoletowym, zamki z kurkami odskakującymi, garnitur gładki hartowany, z małym kluczykiem do szybkiego rozbiierania po

26 zlr.

Są one zaopatrzone we wszystkie najnowsze przyrządy i ze względu na swą piękność, dokładną robotę i niezrównane bicie, śmiało mogą rywalizować z bronią wyrzbu ręcznego, kosztującą dwa razy drożej.

ZNANE Z DOBROCI
I OSTREGO STRZAŁU
LANCASTROWKI

zwane „Fusil-Plume“
kaliber 16 waga 2 kgr. 40 dek.
12 „ „ 2 „ 50
wyrób ręczny materiał doborowy
po 50, 60, 70 do 100 zlr.

DRYLINGI

wyrobu Nowotnego, Collatha, Dreysego i wielu innych fabrykantów

od 100 zlr.

ORYGINALNE PIEPERA
STUCCZYKI TARCZOWE

po 40 zlr.

LANCASTROWKI bez kurków
„IDEAL“

prawdziwe francuskie

od 100 zlr.

REWOLWERY
amerykańskie i belgijskie we wszystkich systemach

od 250.

RÓZNORODNE PRZYBORY
myśliwskie i do szermierki

poleca

STEFAN PIELECKI
pierwszorzędny magazyn broni i przyborów uniformowych

Lwów, plac Marjański 1. 3.
obok Hotelu Georga.

!Tysiąc koron w złocie!

mogę ofiarować sumiennie, komu

„Kneippówka“

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa
nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej cery i sił młodzieńczych.

Cena faszki 1 zlr.

LEOPOLD LITYŃSKI

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 5% „ „ bez premji
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% „ Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś ramiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które są za panos

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonego znakiem ochronnym i podpisem.

Cena faszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople są do nabywania

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. Tytus Łazowski, apt. Krzyżanoweki, apt. dr. P. Mikolajch, apt., Jak. Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Skieciński, apt. Wawiorski, w Belzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlicka, w Borszczowie: apt. Marjan Piotrowski, w Brodach: apt. Bronisław Witosławski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., H. Grünspan, w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Łobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dąbrowie: apt. W. Heinz, w Dolinie: apt. F. A. Trauffelner, w Glinianach: apt. A. Helm, w Gródku: apt. J. Heschelles, w Jeziernie: apt. Czernyński, apt. Zahradnik, w Jezierzanach: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czernski, apt. Plekarski, w Kamionce strumiłowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyńcach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Walezak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirówie: apt. Przedzimirski, w Pomorzanych: apt. A. Aleksiewicz, w Potoku Złotym: apt. Br. Witkiewicz, w Przemyślanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowie: apt. Jankiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Marsch, w Skale: apt. Wejciech Rogalski, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysoczański, w Stryju: apt. Chalbazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrógiwicz, w Turce: apt. spadkobierców M. Piateka, w Zbarażu: apt. J. Krub, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

WINA

tylko w doborowych gatunkach, tak krajowe jakoteż i zagraniczne poleca

JAN LUDWIG

handel win założony w roku 1811

ulica Krakowska 1. we Lwowie, 7

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor: Rewakowicz Henryk.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczki, paletociki, szlafreki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leczenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynie



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.